

Adam Szpunar

Przedawnienie roszczenia regresowego zakładu ubezpieczeń przeciw kierowcy

Palestra 27/10(310), 13-22

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie wymyśliła dotychczas lepszego od ochrony sądowej sposobu ochrony praw podmiotowych. Działalność organu niezawisłego może być skutecznym sposobem uzupełnienia poczynań organów administracji zmierzających do ochrony środowiska. Jeżeli sąd uwzględni roszczenie negatoryjne i nakaże zaniechanie naruszeń środowiska, to może wówczas — w obliczu perspektywy, że zakład stanie — znajdą się środki na urządzenia ochronne lub zmiany technologiczne, które w wielu wypadkach można znaleźć, lecz których się nie szuka w błędnym przekonaniu, że katastrofalny stan gospodarki uniemożliwia skuteczną ochronę środowiska. Gdyby natomiast te środki się nie znalazły i zakład stanąłby, będzie to konsekwencją obowiązujących przepisów prawa. Prymitywne byłoby przy tym rozumowanie, że wprawdzie będzie to zgodne z prawem, ale sprzeczne z interesem społecznym. Kategoria „interesu społecznego” jest wysoce enigmatyczna, często kryją się za nią interesy resortowe, partykularne czy wręcz osobiste. Nie wolno dopuszczać do tego, żeby paralizować działanie całego kompleksu norm prawnych przez powoływanie się na rzekomy interes społeczny. Stan środowiska naturalnego pogarsza się systematycznie i po to uchwalono ustawę o ochronie i kształtowaniu środowiska, aby przynajmniej zahamować proces degradacji, a w dalszej perspektywie próbować polepszyć stan środowiska. Temu powinny służyć przepisy prawne, w tym także przepisy prawa cywilnego, których możliwości nie są wcale takie małe. Chodzi o to, aby były one z żelazną konsekwencją stosowane, a nie lekceważone w imię mgławicowych i nie sprecyzowanych interesów.

ADAM SZPUNAR

PRZEDAWNIE NIE ROSZCZENIA REGRESOWEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRZECIW KIEROWCY

Orzeczenie SN z dnia 6.IV.1981 r. (OSNCP 1981, poz. 242) stanowi kanwę do snucia rozważań na temat przedawnienia roszczenia regresowego zakładu ubezpieczeń przeciw kierowcy pojazdu mechanicznego. Autor krytykuje tezę orzeczenia, według której roszczenia te przedawniają się w określonych w art. 118 k.c. terminach. Broni zapatrywania, że znajduje tu zastosowanie art. 12 ustawy o ubezpieczeniach z 2.XII.1958 r., zgodnie z którym roszczenia te przedawniają się z upływem trzech lat od dnia zapłaty odszkodowania przez zakład ubezpieczeń.

W niniejszym artykule chciałbym przedstawić jedno ze spornych zagadnień występujących na tle obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych. Podstawowe pytanie zostało już właściwie sformułowane w tytule artykułu. Chodzi mianowicie o wyjaśnienie, w jakim terminie przedawniają się roszczenia regresowe zakładu ubezpieczeń przeciw kierowcy pojazdu mechanicznego. Rozważania nasze są ograniczone do roszczeń zwrotnych występujących w ramach ubezpieczenia komunikacyjnego OC. W dalszym toku rozważań zakładam, że problematyka tego ubezpieczenia jest znana, przynajmniej w ogólnych zarysach. W związku z tak sformułowanym pytaniem nasuwają się dwie uwagi wstępne.

Po pierwsze, unormowanie problematyki obowiązkowych ubezpieczeń komuni-

kacyjnych jest wciąż niepełne i fragmentaryczne. W szczególności sprawa przedawnienia roszczeń z tytułu ubezpieczeń komunikacyjnych należy do bardzo kontrowersyjnych w doktrynie i orzecznictwie. Możemy ograniczyć do koniecznego minimum sprawę przedawnienia roszczeń samego poszkodowanego, których dochodzi on w ramach ubezpieczenia OC bezpośrednio od zakładu. Kwestia ta wiąże się tylko luźno z przedmiotem niniejszych rozważań. Można poprzestać na stwierdzeniu, że według panującego w piśmiennictwie polskim zapatrywania wiarygodność z tego tytułu ulega przedawnieniu według przepisów o czynach niedozwolonych (a zatem art. 442 k.c.).¹

Po drugie, powszechnie wiadomo, że obecnie weszło w życie nowe rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30.XI.1981 r. (Dz. U. Nr 30, poz. 166) w sprawie obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych.² Wprowadziło ono wiele doniosłych zmian w dotychczasowym stanie prawnym.³ Ponieważ interesuje nas określony wycinek tej problematyki, można poprzestać na przytoczeniu przepisu normującego sprawę roszczenia regresowego. Otóż § 11 ust. 1 rozporządzenia ma brzmienie następujące: „Zakład ubezpieczeń jest obowiązany dochodzić od kierowcy zwrotu wypłaconego odszkodowania, jeżeli:

1) szkoda została wyrządzona przez kierowcę umyślnie lub w stanie nietrzeźwości, chyba że z okoliczności wypadku wynika, iż stan nietrzeźwości nie miał wpływu na powstanie wypadku,

2) kierowca nie posiadał odpowiedniego prawa jazdy lub kierował pojazdem nie zarejestrowanym albo pojazdem, dla którego upłynął okres ważności pozwolenia czasowego,

3) kierowca wszedł w posiadanie pojazdu wskutek popełnienia przestępstwa,

4) szkoda została spowodowana przez kierowcę pojazdu zarejestrowanego za granicą, a kierowca nie posiadał dowodu ubezpieczenia ważnego w chwili wypadku na terytorium PRL”.

W związku z tym sformułowaniami nasuwają się następujące uwagi.

Zmiany w stosunku do dawnego prawa nie mają charakteru zasadniczego. Ich bliższa analiza jest do naszych celów zbędna. Zmiany te wiążą się częściowo z założeniami natury ogólnej, w szczególności ze zniesieniem rozróżnienia między odpowiedzialnością zakładu za posiadacza samoistnego i zależnego.⁴ Na uwagę zasługuje okoliczność, że roszczenie zwrotne nie przysługuje, jeżeli stan nietrzeźwości kierowcy nie miał wpływu na powstanie wypadku. Sprawa ta była bardzo sporna pod rządem dawnego prawa. Została utrzymana zasada, według której roszczenie regresowe zakładu ubezpieczeń jest dopuszczalne tylko w wypadkach taksatywnie wymienionych w obowiązujących przepisach. Zakład ubezpieczeń ma obowiązek dochodzenia od kierowcy zwrotu świadczenia wypłaconego poszkodowanemu z tytułu ubezpieczenia OC.

Rozporządzenie liczy się z koniecznością pewnej elastyczności przy dochodzeniu roszczeń regresowych. W uzasadnionych społecznie i gospodarczo wypadkach zakład ubezpieczeń może ograniczyć częściowo swe roszczenie zwrotne (§ 11 ust. 2 rozporządzenia). Nie dotyczy to jednak sytuacji, w której szkoda została wyrządzona

¹ Por. A. Wąsiewicz, Z.K. Nowakowski: Prawo ubezpieczeń gospodarczych, Warszawa—Poznań 1980, s. 141 oraz powołane tam wypowiedzi doktryny i orzecznictwa.

² Cytowane jest ono dalej jako „rozporządzenie”. Jak wiadomo, uchylilo ono obowiązujące dotychczas w tej materii przepisy rozporządzenia RM z dnia 28.XI.1974 r. (Dz. U. Nr 46, poz. 174 z późn. zm.).

³ Por. A. Szpunar: Odszkodowanie w ramach ubezpieczeń komunikacyjnych OC, NP 1982, nr 7—8, s. 22.

⁴ Por. A. Wąsiewicz: Nowe uregulowanie ustawowych ubezpieczeń komunikacyjnych, PIP 1982, nr 8, s. 70.

umyślnie. W przeciwieństwie do dawnego prawa nie zostały podane bliższe wskazówki co do wysokości kwoty dochodzonej od kierowcy, jeżeli roszczenie powinno ulec ograniczeniu. Sprawa wiąże się zapewne z częstymi zmianami wartości pieniądza. Przyjąć należy, że sąd może kontrolować zasadność i zakres omawianej redukcji.⁵ Nie decyduje zatem swobodna ocena zakładu ubezpieczeń.

Aby uprościć dalszy tok rozważań, pomijam zagadnienia z zakresu prawa międzyczasowego. Zakładamy więc, że sprawa roszczeń regresowych zakładu ubezpieczeń powinna być oceniana według przepisów nowego prawa. Opieramy się dalej na założeniu, że w konkretnym wypadku zakładowi przysługuje roszczenie zwrotne, które mogło jednak ulec przedawnieniu. W ostatniej części artykułu zajmę się bardzo kontrowersyjną kwestią, czy w razie wyrządzenia szkody przez kierowcę, który był pracownikiem uspołecznionego zakładu pracy, przepis § 120 k.p. wyłącza dochodzenie od niego roszczeń regresowych.⁶ Właściwym przedmiotem rozważań jest zatem sprawa przedawnienia roszczenia, które niewątpliwie powstało w świetle obowiązujących przepisów.

Impulsem do podjęcia tej problematyki był wyrok SN z dnia 6.IV.1981 r. (OSNCP 1981, poz. 242), który zasługuje na bliższą analizę. Okoliczności sprawy, na której tle został on wydany, są dość proste. Szczególne znaczenie ma chronologia wydarzeń. Pozwany prowadził własny samochód osobowy, chociaż nie posiadał prawa jazdy. W listopadzie 1973 r. potrącił tym pojazdem poszkodowanych, którzy znajdowali się na oznakowanym przejściu dla pieszych. Jeszcze w roku 1973 powodowy zakład ubezpieczeń wypłacił poszkodowanym różne kwoty tytułem odszkodowania. Na bieżąco wypłaca rentę wypadkową na rzecz jednego z poszkodowanych. Dopiero w lutym 1980 r. (zatem po przeszło 6 latach!) zakład ubezpieczeń wniósł pozew, w którym domagał się zasądzenia od pozwanego poważnej kwoty (174 000 zł), obejmującej odszkodowania oraz renty wypłacone poszkodowanym.

Zacznijmy od oczyszczenia przedpola. Jest chyba rzeczą bezsporną, że zakładowi ubezpieczeń przysługiwało zasadniczo roszczenie regresowe przeciw pozwanemu. Prowadził on bowiem pojazd mechaniczny, chociaż nie miał prawa jazdy (por. obecnie § 11 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia). Według zapatrywania panującego w orzecznictwie i doktrynie, określenie „kierowca” w odpowiednich przepisach obejmuje także posiadacza pojazdu, jeżeli kierowal nim osobiście.⁷ Nie ulega zatem wątpliwości, że zakład ubezpieczeń był zobowiązany dochodzić — we właściwym czasie — od pozwanego zwrotu odszkodowania wypłaconego na rzecz poszkodowanych w wypadku komunikacyjnym.

Sąd Wojewódzki uznał, że poszkodowani przyczynili się w 25% do powstania szkody. Wkroczyli bowiem na jezdnię, nie upewniwszy się, czy mogą ją bezpiecznie przekroczyć. W uzasadnieniu wyroku znajdujemy szczegółowy opis okoliczności, w których doszło do nieszczęśliwego wypadku. Sprawę tę możemy potraktować skrótowo, ponieważ wiąże się dość luźno z głównym nurtem niniejszych rozważań. Nie przeczę, że sąd nie jest bezwzględnie związany wysokością wypłaconego odszkodowania z tytułu ubezpieczenia.⁸ Wysokość dochodzonego roszczenia regresowego podlega ocenie sądu. Jeżeli jednak uznamy, że roszczenie regresowe zakładu ubezpieczeń uległo przedawnieniu, to sprawa przyczynienia się poszkodowanych

⁵ Por. A. Szpunar: Wynagrodzenie szkody wynikłej wskutek wypadku komunikacyjnego, Warszawa 1976, s. 183.

⁶ Por. A. Wąsiewicz, Z.K. Nowakowski: Prawo ubezpieczeń, jw., s. 144 oraz powołaną tam literaturę i orzecznictwo. Por. także przypis 25.

⁷ Por. zwłaszcza uchwałę SN z dnia 2.III.1965 r. (OSP i KA 1966, poz. 202). Zachowała ona swój walor pod rządem nowego prawa.

⁸ Por. T. Sangowski: Regres ubezpieczeniowy, Warszawa 1977, s. 144 oraz powołane tam wypowiedzi doktryny i orzecznictwa.

staje się bezprzedmiotowa. Wobec tego ograniczam się tylko do zasygnalizowania wątpliwości, czy art. 362 k.c. powinien znaleźć zastosowanie w konkretnym wypadku. Przepis § 11 ust. 2 rozporządzenia samodzielnie określa przesłanki obniżenia wysokości roszczenia regresowego zakładu ubezpieczeń, który wypłacił odszkodowanie. Wiele przemawia za tym, że przy ustalaniu wysokości tego odszkodowania była rozpatrywana sprawa ewentualnego przyczynienia się poszkodowanych do nieszczęśliwego wypadku. Wydaje mi się, że w tym stanie rzeczy nieuzasadnione byłoby wskrzeszanie wygasłych już sporów. Nic nie przemawia za tym, żeby zakład ubezpieczeń pochopnie wypłacił poszkodowanemu zbyt wysokie odszkodowanie. Mamy zatem przed sobą alternatywę: albo poszkodowani nie przyczynili się do powstania szkody, albo okoliczność ta została już uwzględniona przez zakład ubezpieczeń przy ustalaniu należnego im odszkodowania.

Centralnym zagadnieniem w tej sprawie było niewątpliwie udzielenie odpowiedzi na pytanie, według jakich zasad przedawniają się roszczenia regresowe zakładu ubezpieczeń przeciw kierowcy. Wypowiedzi doktryny na ten temat mają charakter epizodyczny i nie są bliżej uzasadnione.⁹ Z wyroku dowiadujemy się o zapatrywaniu prawnym wyrażonym przez Sąd Wojewódzki na ten temat. Do roszczeń regresowych należy stosować przepis art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 2.XII.1958 r. (Dz. U. Nr 2, poz. 357) o ubezpieczeniach majątkowych i osobowych, który przewiduje trzyletni termin przedawnienia. Zdaniem Sądu Wojewódzkiego strona powodowa może zatem uzyskać tylko zwrot renty wypłaconej w ostatnich trzech latach przed wytożeniem powództwa. Do sprawy tej powrócimy w dalszym toku wywodów.

Sąd Najwyższy wyraził odmienne zapatrywanie prawne, które znalazło wyraz w tezie omawianego orzeczenia. Otóż roszczenia regresowe zakładu ubezpieczeń przeciw kierowcy przedawniają się w terminach przewidzianych w przepisie ogólnym o przedawnieniu (art. 118 k.c.). Oznacza to, że termin przedawnienia wynosi lat 10 od dnia wymagalności roszczenia (art. 120 § 1 k.c.). Odtwórzmy główne etapy rozumowania Sądu Najwyższego, które doprowadziło do sformułowania kategorycznie brzmiącej tezy.

Nawiązując do niektórych wypowiedzi doktryny,¹⁰ Sąd Najwyższy uznał, że mamy tutaj do czynienia z regresem nietypowym. Przemawia za tym okoliczność, że nie opiera się on na przepisie art. 828 k.c., według którego roszczenia ubezpieczającego przeciw osobie trzeciej odpowiedzialnej za szkodę przechodzą z mocy prawa na zakład ubezpieczeń do wysokości zapłaconego odszkodowania. Regres ten wynika ze szczególnego przepisu prawa (jak wiadomo, jest nim obecnie § 11 rozporządzenia).

Jakie znaczenie ma okoliczność, że ustawodawca nałożył na ubezpieczyciela obowiązek domagania się zwrotu świadczenia? Zdaniem Sądu Najwyższego wynika stąd, że stosunek zobowiązaniowy między ubezpieczycielem a kierowcą rodzi się właśnie z woli tego „polecenia ustawodawcy” w wypadkach taksatywnie wymienionych w rozporządzeniu. Roszczenia te powstają oczywiście tylko wówczas, gdy za wynikłą szkodę odpowiada kierowca, którego odpowiedzialność cywilna jest objęta ubezpieczeniem OC.

Regres spełnia nie tylko funkcję kompensacyjną, ale także prewencyjno-wychowawczą. Wysunięta została przez Sąd Najwyższy ostrożnie sformułowana teza, że

⁹ Por. przykładowo A. Wąsiewicz, Z.K. Nowakowski: Prawo ubezpieczeń, jw., s. 146. Podobna uwaga nasuwa się w związku ze stanowiskiem T. Sangowskiego (w:) Obowiązkowe ubezpieczenia komunikacyjne (praca zbiorowa pod redakcją A. Wąsiewicza), Poznań 1979, s. 274. Autor ostrożnie przyjmuje zapatrywanie, że należy stosować w tym zakresie terminy z art. 118 oraz 442 k.c. Inaczej T. Ereciński: Roszczenie regresowe zakładu ubezpieczeń, „Wiad. Ubezp.” 1975, nr 7, s. 29.

¹⁰ Por. T. Sangowski: Regres ubezpieczeniowy, jw., s. 144.

funkcja prewencyjno-wychowawcza „ma pierwszoplanowe znaczenie”. Nie można jednak pomijać funkcji kompensacyjnej. Stanowisko to uważam za bezwzględnie słuszne. Sprawę należy uznać za definitywnie wyjaśnioną i nie będziemy do niej powracać w dalszym toku rozważań.

Roszczenie zwrotne ubezpieczyciela staje się wymagalne z chwilą, gdy nastąpi zaspokojenie roszczenia z ubezpieczenia OC. Od tej chwili biegnie przedawnienie. Następnie Sąd Najwyższy dokonał przeglądu stanu prawnego dotyczącego przedawnienia roszczeń z tytułu ubezpieczeń osobowych i majątkowych. Sprawa jest znana i nie wymaga dodatkowych wyjaśnień. Wniosek wysnuty z tego przeglądu jest dość nieoczekiwany. Otóż według SN do omawianego roszczenia nie ma zastosowania art. 12 ustawy z dnia 2.XII.1958 r., który przewiduje trzyletni termin przedawnienia. W omawianym wypadku nie mamy do czynienia z roszczeniem z tytułu ubezpieczenia majątkowego lub osobowego w rozumieniu art. 12 powołanej ustawy. Jest to bowiem roszczenie opierające się na „szczególnym tytule”. Stanowi go „polecenie prawodawcy” wynikające z odpowiedniego przepisu (obecnie § 11 rozporządzenia). Głównym argumentem ma być okoliczność, że przepis art. 12 ustawy „normuje kwestię przedawnienia roszczeń w stosunku do PZU, a nie odwrotnie”. Wynika to rzekomo z treści powołanego przepisu.

Rozwiązania tego zagadnienia należy zatem szukać w przepisach art. 117 i nast. k.c. o przedawnieniu roszczeń. Zgodnie z ogólną zasadą wyrażoną w art. 118 k.c. termin przedawnienia roszczeń majątkowych wynosi lat 10, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej. Ostateczny rezultat rozważań Sądu Najwyższego streszcza się w znanej już tezie orzeczenia. W związku z przytoczoną argumentacją nasuwają się następujące uwagi krytyczne.¹¹

a) Zagadnienia związane z roszczeniem zwrotnym zakładu ubezpieczeń przeciw kierowcy zostały wszęchstronnie omówione w piśmiennictwie polskim, co pozwala na skrótowne ich przedstawienie. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza sprawy umiejscowienia regresu z § 11 rozporządzenia w systemie prawa cywilnego. Możemy tu wykorzystać dorobek piśmiennictwa, które wykształciło się pod rządem dawnego prawa.¹² Konieczne jest jednak nawiązanie do pewnych założeń natury ogólnej.

Jak wiadomo, na temat pojęcia roszczenia regresowego zarysowały się w piśmiennictwie polskim dwa zasadnicze zapatrywania.¹³ Według pierwszego z nich (J. Kosik, A. Szpunar, J. Winiarz) pojęcie regresu należy ujmować szeroko. Przy takim ujęciu regres stanowi pojęcie nadrzędne, a wstąpienie w miejsce zaspokojonego wierzyciela (art. 518 k.c.) jest jego szczególnym rodzajem. Natomiast według drugiego zapatrywania (W. Czachórski, B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, A. Ohanowicz) istotną cechą roszczenia regresowego jest jego samoistność, która wynika z faktu zapłaty przez jedną z osób odpowiedzialnych z tego czy innego tytułu prawnego. To wąskie ujęcie regresu występuje w kilku wariantach.

Analiza tej kontrowersji jest do naszych celów zbędna. Także zwolennicy wąskiego ujęcia przyjmują, że w § 11 rozporządzenia mamy do czynienia z regresem

¹¹ J. Ławrynowicz (Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie ubezpieczeń majątkowych i osobowych za 1981 rok, „Nowe Prawo” 1982, nr 9–10, s. 148) uważa, że orzeczenie to nie budzi wątpliwości. Autor krytykuje stanowisko orzecznictwa arbitrażowego, według którego bieg przedawnienia roszczenia regresowego zakładu ubezpieczeń do sprawy rozpoczyna się od dnia wymagalności wierzytelności poszkodowanego o naprawienie szkody. Por. uchwałę 1/73 Kolegium Arbitrażu GKA z dnia 26.IV.1973 r. (OSP i KA 1373, poz. 171).

¹² Por. zwłaszcza A. Wąsiewicz: *Odpowiedzialność cywilna za wypadki samochodowe na tle obowiązkowego ubezpieczenia*, Warszawa 1969, s. 201 (zostały tam zestawione różne zapatrywania na ten temat).

¹³ Por. T. Sangowski: *Regres ubezpieczeniowy*, jw., s. 11.

w ścisłym, technicznym znaczeniu.¹⁴ W tym zakresie panuje zgodność zapatrywań. Nikt nie kwestionuje stwierdzenia, że w § 11 nie następuje wstąpienie w miejsce zaspokojonego wierzyciela (*cessio legis*). Zawodzi tutaj konstrukcja subrogacji ustawowej, bo niepodobna mówić o przejściu na zakład ubezpieczeń roszczeń samego ubezpieczającego (czy ubezpieczonego).

Dcść wyraźnie rysuje się różnica między § 11 rozporządzenia a art. 828 k.c., w którym właśnie mamy do czynienia z wstąpieniem w miejsce zaspokojonego wierzyciela (ubezpieczającego). Stanowisko Sądu Najwyższego na ten temat w omawianym obecnie orzeczeniu nie wywołuje więc zastrzeżeń. Warto zwrócić uwagę na istotne znaczenie tej różnicy w interesującej nas dziedzinie. W wypadku subrogacji ustawowej biegnie dalej przedawnienie wierzytelności z tytułu czynu niedozwolonego (art. 442 k.c.). Osoba trzecia może zatem odmówić spełnienia świadczenia, chociaż upływ terminu przedawnienia nastąpił dopiero po przejściu wierzytelności na zakład ubezpieczeń.

b) Stwierdzenie, że podstawę roszczenia regresowego z § 11 rozporządzenia stanowi przepis szczególny, jest niewątpliwie słuszne, ale nie posuwa sprawy naprzód. To samo można powiedzieć o wywodach Sądu Najwyższego na temat polecenia prowadzący, które wynika z omawianego przepisu. Nie kwestionuję istnienia tej treści polecenia. Jaką jednak należy przyjąć konstrukcję prawną umożliwiającą odpowiednio zaszerogowanie omawianego przepisu?

Nawiązując wyraźnie do wypowiedzi doktryny,¹⁵ Sąd Najwyższy zastanawiał się nad cywilnoprawnymi skutkami wprowadzenia obowiązku dochodzenia roszczenia przez zakład ubezpieczeń. Tu nasuwa się marginesowa uwaga. Sądzę, że nałożenie tego obowiązku ma służyć przede wszystkim celowi prewencyjno-wychowawczemu. Trzeba stale pamiętać, że regres z § 11 rozporządzenia ma charakter wyjątkowy.¹⁶ Stanowi on sankcję za popełnienie przez kierowcę czynu karalnego. Ale zgadzam się z tezą Sądu Najwyższego, że w okolicznościach wskazanych w § 11 rozporządzenia powstaje stosunek zobowiązaniowy między zakładem ubezpieczeń a kierowcą. Na podstawie tego stosunku cywilnoprawnego przysługuje zakładowi ubezpieczeń prawo domagania się, aby kierowca zwrócił odszkodowanie wypłacone poszkodowanemu. Roszczenie to powstaje wówczas, gdy ubezpieczeniem OC jest objęta odpowiedzialność kierowcy. Stwierdzenia te nie wyjaśniają jeszcze przyjętej w § 11 rozporządzenia konstrukcji prawnej.

Uważam, że w wypadkach przewidzianych w § 11 rozporządzenia powstaje zasadniczo nowa wierzytelność. Pod wieloma względami jest ona jednak uzależniona od istnienia wierzytelności pierwotnej (podstawowej), która następnie została zaspokojona przez zapłatę.¹⁷ Tylko w tym znaczeniu można mówić o przejściu z mocy prawa roszczeń samego poszkodowanego. Twierdzenia te wymagają rozwinięcia. Wierzytelność pierwotna musiała przysługiwać poszkodowanemu wskutek wypadku komunikacyjnego. Została ona zaspokojona i dzięki temu powstało roszczenie regresowe zakładu ubezpieczeń. Należy przyjąć, że wierzytelność przysługiwała poszkodowanemu również względem zakładu ubezpieczeń (por. § 12 rozporządzenia). Trzeba pamiętać, że odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń jest ujmowana w prawie polskim bardzo szeroko (np. istnieje także w razie kradzieży pojazdu). W tych warunkach regres zakładu ubezpieczeń jest korelatem tak szeroko określonej odpowiedzialności.

Jakie są skutki takiego ujęcia tego splotu zagadnień? Roszczenie zwrotne zakładu

¹⁴ Tak w szczególności B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: Wyrządzenie szkody przez kilka osób, Warszawa 1978, s. 184.

¹⁵ Por. T. Sangowski: Regres ubezpieczeniowy, jw., s. 158.

¹⁶ Por. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: Wyrządzenie szkody (...), jw., s. 187.

¹⁷ Por. T. Sangowski: Regres ubezpieczeniowy, jw., s. 18.

ubezpieczeń staje się wymagalne z chwilą wypłacenia poszkodowanemu należnego mu odszkodowania. Od tej chwili rozpoczyna się bieg przedawnienia (por. art. 120 k.c.). Warto jeszcze wspomnieć o skutkach gospodarczych realizacji roszczenia regresowego. Otóż realizacja ta powoduje przesunięcie pewnych wartości majątkowych do majątku zakładu ubezpieczeń, który był jedną z osób ponoszących odpowiedzialność za wypadek komunikacyjny.

c) Zastanówmy się teraz nad stanowiskiem prawnym kierowcy pojazdu mechanicznego. Należy tu przeprowadzić następujące rozróżnienie. Jak wiadomo, kierowca pojazdu mechanicznego może nie być jego posiadaczem. Otóż kierowca odpowiada wobec poszkodowanego tylko na zasadzie winy (art. 415 k.c.). Wiemy jednak, że przepis § 11 rozporządzenia dotyczy również posiadacza, jeżeli prowadził pojazd osobiście. Przypuśćmy, że posiadacz, który wyrządził szkodę, nie miał odpowiedniego prawa jazdy. Przypominam, że z taką sytuacją mamy do czynienia w omawianym orzeczeniu. Jak wiadomo, posiadacz pojazdu mechanicznego odpowiada na zasadzie ryzyka (por. art. 436 § 1 k.c.). Wyjątki (art. 436 § 2 k.c.) mają niewielkie znaczenie praktyczne w tej dziedzinie. Ograniczam się do zasygnalizowania różnicy, która świadczy o tym, jak złożone stosunki prawne występują między trzema osobami: poszkodowanym, kierowcą i posiadaczem pojazdu. Dodatkowe komplikacje powstają, gdy odpowiada także PZU z tytułu obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych.

Przejdźmy z kolei do omówienia sprawy roszczeń poszkodowanego przeciw zakładowi ubezpieczeń i sprawcy szkody. Jak kształtuje się odpowiedzialność tych osób? Uważam, że należy tu przyjąć konstrukcję solidarności niewłaściwej.¹⁸ Istnieje bowiem ścisła współzależność między zobowiązaniami dłużników. Każdy z nich odpowiada jednak na innej podstawie prawnej wobec poszkodowanego. Jak wiadomo, wielu autorów uważa, że należy tu przyjąć raczej konstrukcję odpowiedzialności (czy zobowiązania) *in solidum*, wykazującą cechy odrębne w stosunku do solidarności.

Nie należy przeceniać praktycznego znaczenia tej kontrowersji w interesującym nas dziedzinie. Odmienne zapatrywania prowadzą tu do identycznego rozstrzygnięcia. Panuje bowiem zgoda co do tego, że art. 441 § 2 k.c. nie znajduje zastosowania (nawet przez analogię) wobec unormowania tej kwestii w przepisie szczególnym (obecnie § 11 rozporządzenia). Ale na tym sprawa się nie kończy. Charakterystyczną cechą jest jednokierunkowość roszczeń regresowych w tej materii.¹⁹ Przysługują one wyłącznie zakładowi ubezpieczeń przeciw sprawcy szkody, nigdy zaś odwrotnie.

d) Jak to słusznie podkreślił T. Sangowski,²⁰ regres nietypowy przysługuje ubezpieczycielowi względem podmiotów, które są stronami w stosunku ubezpieczenia. Charakterystyczną cechą regresu nietypowego jest to, że stosuje się go jedynie w ubezpieczeniach komunikacyjnych. Nie występuje on w innych rodzajach ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej. Jakie wynikają z tego konsekwencje w interesującej nas dziedzinie?

Trzeba przede wszystkim nawiązać do znanego już rozróżnienia. Sprawa przedstawia się prościej, jeżeli kierowca nie jest posiadaczem pojazdu. Jak wiadomo, ubezpieczeniem OC została objęta odpowiedzialność cywilna posiadacza i kierowcy (por. § 9 rozporządzenia). Kierowca jest więc ubezpieczonym, a zatem podmiotem stosunku prawnego ubezpieczenia. Była już mowa o tym, że przepis § 11 rozporządzenia dotyczy również posiadacza, jeżeli prowadził on pojazd osobiście. Jest on wówczas ubezpieczającym i jednocześnie ubezpieczonym. W obu rozpatrywanych wypadkach mamy więc do czynienia z podmiotami stosunku prawnego ubezpieczenia.

¹⁸ Por. A. Szpunar: O solidarności niewłaściwej, RPEiS 1980, nr 4, s. 17 oraz powołane tam wypowiedzi doktryny i orzecznictwa.

¹⁹ Por. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: Wyrządzenie szkody (...), jw. s. 182.

²⁰ Por. T. Sangowski: Regres ubezpieczeniowy, jw., s. 7, 152.

Od dawna bronię zapatrywania, że natura prawna regresu jest zmienna i zależy od stosunku prawnego, który łączy strony.²¹ Potwierdzeniem tej tezy jest przepis art. 120 § 2 k.p., który normuje roszczenia regresowe zakładu pracy przeciw pracownikowi. Dominujący pogląd w piśmiennictwie polskim przyjmuje, że mamy tu do czynienia z regresem odszkodowawczym prawa pracy.²²

Po tej dygresji wróćmy do głównego nurtu rozważań. Odczytajmy jeszcze raz art. 12 ust. 1 powołanej już ustawy, aby uzyskać mocny punkt oparcia do analizy prawnej. Przepis ten stanowi, że roszczenia z tytułu ubezpieczenia przedawniają się z upływem lat trzech. Przyjąć należy, że bieg przedawnienia rozpoczyna się od dnia wymagalności, czyli z chwilą nadejścia terminu świadczenia. Naturalnie, w rachubę wchodzi przede wszystkim roszczenia ubezpieczającego przeciw zakładowi ubezpieczeń. Jednakże szerokie sformułowanie przepisu art. 12 ustawy przemawia za tym, że zasadniczo dotyczy on także roszczeń PZU przeciw podmiotom stosunku ubezpieczenia. Uważam, że roszczenie regresowe z § 11 rozporządzenia wyrasta z tego samego pnia ubezpieczeń.

Niepodobna się zgodzić z twierdzeniem Sądu Najwyższego, jakoby regres z § 11 nie był roszczeniem z tytułu ubezpieczenia majątkowego. Treść przepisu art. 12 ustawy wcale nie przemawia za tym, żeby normował on tylko kwestię przedawnienia roszczeń w stosunku do zakładu ubezpieczeń. Powinna istnieć pewna symetria wzajemnych praw i obowiązków, przejawiająca się w równym traktowaniu stron stosunku prawnego. Motywy legislacyjne, przemawiające za wprowadzeniem trzyletniego terminu przedawnienia roszczeń z tytułu ubezpieczenia (por. także art. 819 k.c.), są niewątpliwie złożone. Jest rzeczą charakterystyczną, że wszystkie współczesne prawodawstwa przewidują stosunkowo krótkie terminy przedawnienia dla roszczeń z tytułu ubezpieczenia. W interesującej nas dziedzinie na pierwszy plan wysuwa się dążenie, aby skłonić zakład ubezpieczeń do terminowego dochodzenia swych roszczeń oraz wyłączyć stan niepewności i napięcia w stosunkach prawnych. Niepodobna zaprzeczyć, że w prawie polskim występuje tendencja do skracania terminów przedawnienia.

e) Omawiane orzeczenie nawiązuje w pewien sposób do judykatury na temat przedawnienia roszczeń regresowych między dłużnikami, którzy odpowiadają solidarnie za wyrządzoną szkodę (art. 441 k.c.). Twierdzenie to wymaga krótkiego komentarza. Nawiązując do wypowiedzi doktryny (W. Czachórski, B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, A. Ohanowicz), orzecznictwo uznaje samoistny charakter roszczeń regresowych między osobami ponoszącymi solidarną odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę. Przykładowo można tu wymienić orzeczenie SN z dnia 1.VI.1973 r. (OSP/KA 1974, poz. 84), według którego o powstaniu roszczenia regresowego decyduje chwila naprawienia szkody przez jednego z dłużników solidarnych (art. 441 § 2 k.c.). Przy takim postawieniu sprawy do roszczenia tego należy stosować przepis art. 118 k.c. o ogólnym terminie przedawnienia.²³ Szczegółowa analiza tego splotu zagadnień przekracza zakres niniejszych rozważań. Można poprzestać na refleksji, że roszczenie zwrotne z § 11 rozporządzenia wykazuje cechy odrębne. Nie mieści się ono w ramach unormowania art. 441 k.c., skoro zakład ubezpieczeń nie odpowiada z tytułu czynu niedozwolonego. Poza tym niepodobna uznać, że roszczenie z § 11 rozporządzenia ma charakter samodzielny, związany wyłącznie z faktem dokonania zapłaty. Uważam, że istnieje ono potencjalnie od chwili powstania zobowiązania za-

²¹ Por. A. Szpunar: Z problematyki roszczeń regresowych zakładu ubezpieczeń, PiP 1979, nr 4, s. 29.

²² Por. G. Bieniek: Roszczenia regresowe zakładu pracy wobec pracownika, Warszawa 1978, s. 96.

²³ Por. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska: Wyrządzenie szkody (...), jw., s. 149.

kładu ubezpieczeń do naprawienia szkody. Staje się ono wymagalne z chwilą dokonania zapłaty i od tej chwili rozpoczyna się bieg przedawnienia wierzytelności zakładu ubezpieczeń.

f) Każde orzeczenie należy oceniać według wyników, do jakich prowadzi. Nikt nie ma sympatii do osób kierujących pojazdem, ale nie posiadających prawa jazdy. Stwierdzenie to jest tym bardziej oczywiste, jeżeli kierowca wszedł w posiadanie pojazdu wskutek popełnienia przestępstwa. Ale regres z § 11 rozporządzenia przysługuje także przeciw osobom, których przewinienia mają mniejszy ciężar gatunkowy. Pamiętajmy, że po upływie dłuższego czasu zaciera się kwestie związane np. z oceną, czy stan nietrzeźwości miał wpływ na powstanie wypadku. Przykładów takich można by podać więcej.

Tymczasem sformułowana przez Sąd Najwyższy teza brzmi bardzo kategorycznie. Dodajmy, że ogólny termin przedawnienia z art. 118 k.c. ma rozpocząć bieg dopiero od chwili dokonania zapłaty. Zapatrywanie to wywołuje poważne zastrzeżenia ze względu na jego praktyczne konsekwencje.

W konkretnym wypadku PZU zapłacił odszkodowanie wkrótce po nieszczęśliwym wypadku. Wiemy jednak, że procesy odszkodowawcze przeciw zakładowi ubezpieczeń są wszczynane znacznie później i ciągną się nieraz latami. Zapłata następuje dopiero po uprawomocnieniu się wyroku. Według zapatrywania wyrażonego w omawianym orzeczeniu dopiero od tej chwili rozpoczyna się bieg 10-letniego przedawnienia. Oznacza to konieczność rozpoznawania roszczeń regresowych w kilkanaście lat po nieszczęśliwym wypadku. Zdaniem moim, nie należy za wszelką cenę dążyć do przedłużania terminów przedawnienia w prawie polskim. Przemawia za tym wiele argumentów: tempo życia jest znacznie żywsze niż dawniej; z upływem czasu rosną trudności dowodowe, które uniemożliwiają dłużnikowi obronę, a sądowi ustalenie prawdy obiektywnej.

Spójrzmy na te zagadnienia z punktu widzenia sytuacji pozwanego w procesie regresowym. Otóż nie powinien on być traktowany gorzej niż pozwany w zwykłym procesie odszkodowawczym. Nie popełnimy większego błędu, jeżeli założymy, że w omawianych sytuacjach wierzytelność poszkodowanego przeciw kierowcy o naprawienie szkody ulega normalnie przedawnieniu z upływem 10 lat od dnia popełnienia przestępstwa (art. 442 § 2 k.c.). Wszystko przemawia za tym, że w wypadkach objętych przepisem § 11 rozporządzenia szkoda wynikła ze zbrodni lub występku sprawcy. Jednakże może upłynąć wiele lat od końca tego terminu, a kierowca wciąż będzie narażony na roszczenia regresowe zakładu ubezpieczeń.

Zauważmy, że orzecznictwo przeprowadza rozróżnienie między samym prawem do renty a poszczególnymi świadczeniami z tego tytułu.²⁴ Tym zapewne tłumaczy się rozstrzygnięcie Sądu Wojewódzkiego, który zasądził zwrot renty wypłaconej w ostatnich trzech latach przed wniesieniem powództwa. Stanowisko to nie nasuwa zastrzeżeń, skoro przyjąłszy, że bieg przedawnienia rozpoczyna się od dnia zapłaty.

Zgodnie z dokonaną zapowiedzią należy obecnie rozważyć sprawę roszczeń regresowych w razie wyrządzenia szkody przez kierowcę, który był pracownikiem uspołecznionego zakładu pracy. Wejście w życie kodeksu pracy stworzyło zarzewie dyskusji na ten temat. Znana i wielokrotnie powoływana uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 16.X.1976 r. (OSNCP 1977, poz. 19) zajęła w tej sprawie kategoryczne stanowisko, oznaczające wyraźne uprzywilejowanie tej kategorii kierowców. Zasada prawa głosi, że dochodzenie przez PZU świadczenia wypłaconego poszkodowanemu jest wyłączone w stosunku do kierowcy pojazdu mechanicznego, nie posiadającego odpowiedniego prawa jazdy, który wyrządził przy wykonywaniu obo-

²⁴ Por. uchwałę składu siedmiu sędziów SN z dnia 19.XI.1965 r. (OSNCP 1966, poz. 90).

wiązków pracowniczych nieумыślnie szkodę osobie trzeciej. Implikacje tak sformułowanej zasady prawnej sięgają dalej, aniżeli wynika to z jej brzmienia. Narzuca się oczywisty wniosek, że ma ona zastosowanie także do innych wypadków roszczenia regresowego z § 11 rozporządzenia (np. w razie kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości).

Przekonywającą krytykę uchwały przeprowadziła B. Lewaszkiwicz-Petrykowska,²⁵ co pozwala na skrótowe przedstawienie kontrargumentów. Niepokój budzi zdanie uzasadnienia, według którego art. 120 § 1 k.p. stanowi *lex specialis* w stosunku do prawa cywilnego. Co więcej, w uchwale czytamy, że wykładnia powinna zmierzać do traktowania k.p. „jako stanowiącego pewien jednolity autonomiczny w zasadzie system prawny, wyłączający stosowanie prawa cywilnego, jeżeli chodzi o przedmioty uregulowane w kodeksie pracy”. Nikt nie kwestionuje odrębności prawa pracy, ale nie stanowi ono przecież zamkniętej całości (por. art. 300 k.p.).

Przepis § 11 rozporządzenia reguluje zagadnienia występujące w zupełnie innej płaszczyźnie. Należy podkreślić, że w przepisach obecnie obowiązującego rozporządzenia ustawodawca nie uregulował odrębnie kwestii roszczeń regresowych przeciw kierowcy będącemu pracownikiem, chociaż znał tendencje występujące w orzecznictwie. Widocznie uznał, że przyjęte w art. 120 § 1 k.p. rozwiązanie nie znajduje zastosowania w relacjach między zakładem ubezpieczeń a kierowcą. Są to przecież strony stosunku ubezpieczeniowego. Dodajmy, że § 11 rozporządzenia straciłby częściowo swe znaczenie w razie akceptowania stanowiska uchwały. Ustalone dyrektywy nie pozwalają na wykładnię przyjmującą tu zwykle niedopatrzanie ustawodawcy. Niepodobna więc uznać, że uchwała SN z dnia 16.X.1976 r. zachowała swój walor pod rządą nowego prawa.

Nasuwają się jeszcze trzy uwagi końcowe.

Po pierwsze, trudno zrozumieć, w jaki sposób w sytuacjach objętych przepisem § 11 rozporządzenia można mówić o nieумыślnym naruszeniu obowiązków pracowniczych przez kierowcę. Jeżeli prowadził on pojazd, chociaż nie posiadał prawa jazdy, to chciał wyrządzić szkodę zakładowi pracy lub na to się godził.

Po drugie, nieuzasadnione są obawy, że w razie przyjęcia roszczenia regresowego zakładu ubezpieczeń udaremniiona zostanie intencja ustawodawcy, aby chronić pracownika przed nadmiernym ciężarem odszkodowania. Wiemy przecież, że § 11 ust. 2 rozporządzenia przewiduje możliwość częściowego ograniczenia roszczenia regresowego. Może się zdarzyć, że odszkodowanie to będzie niższe od kwoty trzymiesięcznego wynagrodzenia pracownika (por. art. 119 § 1 k.p.).

Po trzecie, należy dążyć do pewnego uporządkowania zasad dotyczących roszczenia regresowego. W omawianym orzeczeniu z dnia 6.IV.1981 r. Sąd Najwyższy przyjął, że odpowiedzialność regresowa kierowcy przedawnia się dopiero z upływem 10 lat od dnia wypłacenia odszkodowania.²⁶ Podkreślona została z naciskiem funkcja prewencyjno-wychowawcza roszczenia regresowego. Natomiast według uchwały składu siedmiu sędziów SN z dnia 16.X.1976 r. odpowiedzialność regresowa kierowcy, który był pracownikiem, jest w wielu wypadkach wyłączona. Nasuwa się pytanie raczej retoryczne: czy nie ma tu sprzeczności? Nie ulega wątpliwości, że funkcja prewencyjno-wychowawcza regresu ubezpieczeniowego jest szczególnie doniosła w stosunku do zawodowego kierowcy.

²⁵ Por. B. Lewaszkiwicz-Petrykowska: Wyrządzenie szkody przez kilka osób, jw., s. 186. Zob. także krytyczne w zasadzie glosy: W. Marka, PiP 1977, nr 7, s. 161 oraz J. Rudka, NP 1978, nr 4, s. 660.

²⁶ Orzeczenie aprobuje H. Poleszak w opublikowanej glosie (OSP i KA 1982, poz. 170). Autor nie przytacza jednak nowych argumentów w tej sprawie.